

Za Redakcją odpowiedzialny

Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu

Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański

chodzący codziennie z wyjątkiem niedziel i dni

poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):

wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od

wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy

redakcji, administracji i ekspedycji winny być

frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen. w Austrii 9 guldenów, w Francji 18 fr., w Anglii 15 mar. 50 fen., w Szwecji 18 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko następująco, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia (zobacz niżej) Dzienn. Pozn.

Reklama

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Agenoye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mo'sse, Jerusalemstrasse 43. A. Rettemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotta. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 stycznia.

Sprawa czarnogórska poczyniła coraz więcej niepokoić umysły. Porta otomańska najgwałtowniej się w szeregach praw słuszności i sprawiedliwości opozycja ukaranie prawców rzezi podgorzyckiej a rozporządzenia wojskowe w Albanii muszą być uważane przez ludność chrześcijańską jako wskazówka, że Porta nie chce spełnić obietnic danych mocarstwom europejskim lub że tylko pozorne chce dać zadośćuczynienie Czarnogórze. To też wzburzenie i ogólna niezadowoloność w tym kraju do takich doszły rozmiarów, że książę Mikołaj, który w całej tej sprawie zachował najlegalniejszą postawę, z chwalebnie energią, powściągał zapędy swoich poddanych, teraz na uzbrojenie tureckie zmuszony jest odpowiedzieć także uzbrojeniem. Stan rzeczy tutaj przedstawia się nader groźny. Najmniejsza iskra może spowodować pożar, którego granic przewidzieć nie podobna; fanatyzm muzułmański otrzymuje zachętę z bezkarności, która dotychczas osłania sprawców rzezi podgorzyckiej w Podgorzy; z drugiej strony oburzenie mieszkańców Czarnogóry na tak krzywdzącą niesprawiedliwość coraz bardziej utrudnia bieżące rządowi cetyńskiemu możność utrzymania pokoju zapobieżenia krwawemu starciu.

Węgierskie dzienniki donoszą, że uwierzytelnieni w Wiedniu posłowie Niemiec, Rosji i W. Brytanii przybyli do Pesztu, celem naradzenia się z hr. Andrássym nad sposobami zażegnania turecko-czarnogórskiego zajścia.

Prasa wiedeńska całą poświęca uwagę tej sprawie nie radzi traktować jej lekko. Do Pressy telegrafują między innymi z Tryestu, że przebywający w Carogrodzie Czarnogórze otrzymali rozkaz bezwzględnie powrotu do ojczyzny, a do austro-węgierskiego Lloyd'a nadesłano zapytanie, pod jakimi warunkami podjąłby się przewieźć z Carogrodu do Cattaro 2 tysiące Czarnogórców. Ten sam dziennik donosi dalej, że książę Czarnogóry zezwolił, aby wyroki na winnych w rzezi podgorzyckiej Czarnogórcach spełniono równocześnie z wyrokami zapadłymi co do tureckich poddanych, w wezwr jednakże żąda, jak to już wczoraj pisaliśmy, by, nim spełnione zostaną wyroki na Turczykach, oddane w ręce sądów otomańskich do ukarania Czarnogórców, co swem prowokacyjnym postępowaniem wywołał całe to zajście. Presse dodaje do siebie, że w razie, gdyby pierwszorzędny mocarstwem nie udało się zażegnać burzy, obowiązkiem ich będzie poczynić, co potrzeba, aby spór zlokalizować i nie pozwolić mu szerzyć przybierać rozmiarów. Organ ten ma tu na myśli Rumunię a przedewszystkiem Serbię, w którym to ostatnim księstwie od czasu zwłaszcza ostatniego przesilenia gabinetowego coraz dotkliwiej podnoszą się głosy przeciw nieznosności i upokarzającej supremacji polskiej.

Do wiedeńskiego Fremdenblattu piszą z dobrej poinformowanej strony w Carogrodzie, iż ks. Mikołaj odrzucił stanowcze postawienie przez w. wezwr warunki, a ciału konsularne bacznie na głęboko zakorzenione wzburzenie ludności serbskiej, nie śmie mu doradzać przyjęcia takowych. Powyższy dziennik zalecający się niezwykłą w prasie wiedeńskiej sumiennością twierdzi, że zbrojne starcie między Turcją a Czarnogórą jest prawie niuniknione i że w kołach wojskowych austriackich poczyniono już przygotowania do wysłania korpusu obserwacyjnego do Boche di Cattaro.

W chwili, gdy nad Dunaj zwraca się uwaga polityków, nie będzie od rzeczy podać za dziennikami

wiedeńskimi siły domniemywanych zapasników. Rumunia może wyprowadzić w pole 63,000 żołnierzy, Serbia 75,000, a Czarnogóra, acz cyfra jej mieszkańców nie przenosi 100,000 głów, jest w stanie wysłać do boju 25,000 dzielnych wojowników. Siła ta wzrosnąć liczebnie zdaniem dzienników wiedeńskich szybko w skutek szerzenia się powstania między chrześcijanami rumelskimi. Przeciwnie armii może wyprowadzić Turcja siłę zbrojną około 210,000 ludzi, ściąganie bowiem rezerwy wielkie napotkałoby trudności i niebezpieczeństwa. Rozpoczęcie przeto walki z pewnymi widokami powodzenia nie należałoby do rzeczy niepodobnych.

Wczoraj zebrała się po dłuższych feryach po raz pierwszy austriacka izba deputowanych. Na wstępie odczytał marszałek pismo wielu českich posłów, w którym oświadczają, że nie mogą uczynić zadość zawezwaniu marszałka co do zajęcia swych miejsc w przedlitawskim reichsracie. Odmowną swą odpowiedź motywują odwołując się na prawa historyczne korony českiej. Podobne pismo nadesłali także Młodocześni Sławkowski, Gregor i Trojan, czyniąc zażalenie przyjazd swój do Wiednia od decyzji większości członków sejmowych. Izba nie uznała abstynency posłów českich za usprawiedliwioną i odrzuciła wniosek żądający odesłania jednego i drugiego pisma do wydziału.

W dalszym toku posiedzenia oświadczył hr. Hohenwart imieniem swoim i swego stronnictwa, że nie weźmie udziału w obradach nad zmianą części dodatkowej do ordynacji wyborczej względem niektórych okręgów českich gmin. Odnosny wniosek do ustawy przyjęto w trzecim czytaniu.

Proces Offenhaima zajmuje coraz więcej opinię publiczną i im bardziej się rozwinie, tym drastyczniej wychodzą na jaw szczegóły jeśli nie potępiające, to kompromitujące w wysokim stopniu pewne osobistości w pośrednim lub bezpośrednim stojące stosunku do oskarżonego. Wycieczki Offenhaima przeciw ministrowi handlu p. Banhansowi, a to wycieczki nie bardzo miłe dla tak wysokiego dostojnika, miały zniechęcić podobno p. ministra do podania się do dymisji, cesarz jednakże zastrzegł sobie ostatnie w tej mierze słowo aż do ukończenia procesu Offenhaima.

Proces ten jest również przyczyną częściowego przesilenia gabinetowego w Rumunii. Minister skarbu Mavrogeni, który w czasie oddania koncesji kolei rumuńskiej konsorciu Offenhaima, nieposłuszeńnie odegrał rolę, podał się do dymisji, aby, jak mówi, mógł bez względu na urzędowe swoje stanowisko wytłumaczyć się przed sądem z czynionych mu zarzutów. Książę Karol przyjął dymisję. Tekę skarbu objął dotychczasowy minister robót publicznych, Cantacuzene a teka ostatniego dostała się Teodorowi Rosetti.

Wersalskie Zgromadzenie narodowe zajęte obradami nad ustawą o kadrach w armii. Obrady te płyną spokojnie i nie przedstawiają żadnych ważniejszych momentów.

Z Hiszpanii nie odlieramy dziś żadnej ważniejszej wiadomości.

O obradach parlamentu niemieckiego nad wnioskiem narodowościowym prezesa Koła polskiego pana Taczanowskiego pisze nasz korespondent berliński. — Mowy panów Taczanowskiego i dr. Niegolewskiego w następnym umieszcimy numerze pisma naszego.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę sądu powiatowego Hempel w Szeceńskim radcę sądu apelacyjnego w Wystroniu, radcę sądu miejskiego Calamé w Królewcu radcę sądu apelacyjnego w

liczba prenumeratów u nas niesłychana na tak ochyły przedmiot.

Leć to dzieło tak uczone, obszerne, rozpowszechniane, zawierające owoce prawie czterdzielkowej moliżnej pracy, wywołało tylko kilka polemicznych rozpraw o niektórych szczegółach jego zasad, ale nie doznało przez lat kilka żadnej oceny swojej naukowej wartości jako całości. To też kiedy ten i ów wspomina z wielkim poszanowaniem o pracach ks. Malinowskiego, ogół o wszystkich jego dziełach a mianowicie o jego zapamiętywaniach i rozprawach graficznych i ortograficznych mówi z lekceważeniem a nawet z pogardą, jak to uczynił niedawno temu, jeżeli się nie myli, Sabowski w odcinku Kraju, pomimo że niektórzy, jak np. piszący w swój rozprawie, umieszczony w Tygodniku Wielkopolskim pod tytułem: „Czy zjednoczenie Słowiańszczyzny możliwe“, podnosili wielkie znaczenie niektórych wyników prac księdza Malinowskiego.

Temu chwianiu się opinii pomiędzy dwoma ostatecznościami mogła położyć koniec tylko wszechstronna ocena całego dzieła ze strony człowieka, którego fachowość i powaga nie ulega żadnej wątpliwości. Takiego krytyka znalazły obecnie dzieła naszego gramatyka wielkopolskiego w p. Boudouin de Courtenay, profesorze języków słowiańskich przy uniwersytecie petersburskiej. P. Boudouin drukował swe prace lingwistyczne we wszystkich prawie językach słowiańskich, przez co naoczny dał dowód praktycznej znajomości tych języków. Pierwszą jego pracę podczas jego studiów w szkole głównej w Warszawie było, jeżeli jesteśmy dobrze poinformowani, tłumaczenie dokonane r. 1862 na język polski rozprawy Purkiniego „O fizyologii głosek“. Jedną z jego rozpraw, drukowaną po rosyjsku, w Dzienniku ministerstwa narodowej oświaty w Petersburgu r. 1871 pod tytułem: „Kilka słów z powodu wszechsłowiańskiego abecadła“, wydano w tłumaczeniu polskim w Poznaniu r. 1872. Najznakomitszym pewnie jego dziełem jest praca o starożytnym języku polskim aż do 14 wieku, ogłoszona w Lipsku r. 1870 w języku rosyjskim pod tytułem: „O

Radiborku i radcę sądu miejskiego Korn w Berlinie radcę sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Dotychczasowy pomocniczy nauczyciel gimnazjalny i komisyjny powiatowy inspektor szkolny dr. Ryszard Foerster w Nowym Tomyślu mianowany został powiatowym inspektorem szkolnym w obwodzie regencyjnym poznańskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 18 stycznia.

(Z koła polskiego. — Program Ojczyzny. — Karnawał. — Uroczystość powołania. — Bala maskowe. — Protestacya. — Nabożeństwo za Piotra Wysockiego. — Z teatru.)

(T.) Pojutrze rozpoczynają się ponownie posiedzenia Rady państwa. Nasi posłowie wyjeżdżają do Wiednia. Wszyscy przewidują możliwość ważnych zmian. Głosy za ustąpieniem są liczne, inni pragną tylko reformy w regulaminie koła co do solidarności i żądają dodatniego opozycyjnego programu. Są i tacy, którzy w żadną zmianą z inicjatywy samych Polaków nie wierzą, przypuszczają jednak możliwość, iż inne frakcyce pociągną koło polskie za sobą. Dnia 21 b. m. odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu, na którym mają być stanowcze(?) powzięte uchwały.

Sprawą dalszego postępowania delegacji polskiej zajmują się obecnie wszystkie nasze dzienniki. Zwracamy przy tej sposobności uwagę naszą na Ojczyznę, która teraz bardzo jasno wypowiada, czego chce. — W ostatnim artykule wstępnym ostrzega ona kraj przed abstynencją, bierną opozycją i bezcelnymi protestami; przemawia za polityką opartą na podstawach realnych i żąda, aby Polacy pod zaborem pruskim liczyli się tak samo z panującymi tam stosunkami, jak Polacy pod berłem rosyjskim żyjący, powinni pracując na legalnej drodze, starać się o zmniejszenie niedogodności istniejących tam ustaw. Z rzeczywistością rachować się powinniśmy, mówi Ojczyzna, jeżeli chcemy, by ona z nami się rachowała. W Galicji zaś powinni Polacy nie potrzebując zapierać się dążeń innych narodowości, wnieść program pracy organicznej na stanowisku dodatniego programu politycznego polskiego.

Przyznać muszę, że zapamiętywania te Ojczyzny liczących bardzo w kraju mają zwolenników, i silnie choć nie co do liczby głosów są one w delegacji zastąpione. Podobno nie bez powodów rozpowszechnione jest zdanie, że Ojczyzna jest wyrazem opinii tego obozu polskiego, na którego czele zwykliśmy stawać dzisiejszego ministra Floryana Ziemiańskiego.

Jesteśmy w pełni karnawału, lecz dotychczas bardzo mało o nim wiemy. Prócz tak zwanych balów maskowych nie było jeszcze żadnego u nas balu publicznego, dopiero na czwartek zapowiedziano bal akademicki. Po domach prywatnych, także większych zabaw nie ma, jedynie w kasynie mieszczaniskim odbywają się co tygodnia wieczorki z tańcami, gdyż to jeszcze najtańszej kosztuje, a taniószy zabawy jest obecnie decydująca. Majętniejsze rodziny nasze nie mieszczą prawie we Lwowie. Wszystko gdzieś zakopało się na wsi a to z powodu braku pieniędzy. Urodzaj był wielki, ceny zboża spadły a i w ogóle pokupu nte ma. Zresztą tak zwany „krach“ zesłoroczny ogromne zrządził spustoszenie między zamożniejszymi panami naszymi, którzy, jak to nieraz dawniej ubolewałem, z zapalem godnym lepszej sprawy rzucili się byli w grę

drewno-polskom językie do XIV. stoletia.“ Jego pracą najnowszą, ciągnącą się przez dziewięć pierwszych numerów Niwy z roku 1874, dwutygodnika naukowego etc., w Warszawie wychodzącego, jest zaś „Rozbiór gramatyki ks. Malinowskiego.“ Odpowiadając na wstępnie tej rozprawy w sposób sarkastyczny Morzycki, Zochowski, Deszkiewiczów, występujących przeciw lingwistycie porównawczej jako „naucę zagraniczną, niemiecką“, wyśmiewający rozprawy gramatyczne Dębolskich, Jocherów, Jezierskich, Kamińskich, Święciekich, Szreniawów, wywody etymologiczne Wolańskich, Kollarów, Mickiewiczów, Lelewela, Maciejowskiego, Trentowskiego etc., „powodujący się wyłączenie natchnieniem i najzupełniejszą swobodą fantazy“, tak dalej mówi:

„Zwracając się teraz do wymienionych na czele tego artykułu prac księdza Malinowskiego, przedewszystkiem zauważać musimy, że należą one właśnie do owych nielicznych wyjątków, noszących na sobie wyraźne piętno „zamorskiej zarazy lingwistycznej“ i że tym samym autor ich przeniewierzył się tradycji, zostawionej w puście przez Dębolskiego i następnie przez Jochera, i z takim skutkiem kontynuował aż do ostatnich czasów przez różnych samorodnych i „niemiecką mądrością“ pogardzących badaczy języka. — Gramatyka ks. Malinowskiego jest dziełem nie natchnieniem, lecz długiej i sumiennej pracy. Nie spuszczał on się jedynie na intuicję, ale obok pilnego badania pomników języka, starał się, o ile mógł, przyswoić sobie zasady nowego językoznawstwa, nie zważając na krzyki tego rodzaju uczonych, jak p. Morzycki i cała plejada braci śpiących. Gramatyka więc ta zasnajmnia, choć w oświeceniu z dzisiejszym stanowiskiem lingwistyki porównawczej i to zasnajmnia nierównie skuteczniej, aniżeli np. rozprawy p. Paulina Święciekiego, które pomimo gorących reklam na korzyść „językoznawstwa porównawczego“, w istocie rzeczy dają tej nauce jak najgorszą rekomendacyę i zdolne są odstraszyć od niej wszystkich ludzi zdrowych na umyśle.“

„Ponieważ jest to dzieło czysto naukowe, mówi dalej p. Boudouin, przeto i rozbiór jego może być tylko

gieldową i wszelkiego rodzaju nieprodukcyjną, dla kraju szkodliwą i wielce ryzykowną spekulacyę. Fatalnie te spekulacye zawiodyły, zubożyły mnóstwo ludzi, a co gorzej wielu skompromitowały. Może po smutnych doświadczeniach z dwóch ostatnich lat zwrócić się kapitały w inną a właściwszą stronę, może będą umieszczone w przedsiębiorstwach rolniczych i przemysłowych, które wprowadzą mniejsze i niezbyt szybkie przyniosą zyski, ale też i mniej są zawodne, a co najważniejsza podnoszą kraj.

Wracam jednak do karnawału. Oto mówię o naszych redutach czyli balach maskowych, choć nie wiem czy balami nazywać można tego rodzaju zgromadzenia. Proszę sobie wyobrazić ogromną salę teatralną wraz z sceną i przyległymi lokalnościami — napelnioną tłumem męzczyzn w futrach — czapkach — kaloszach — zablokowanych butach — wśród których przeciska się kilkadziesiąt na wpół ubranych a raczej na wpół rozebranych debarderów, cyganek, krakowianek i innych tego rodzaju niewieścich masek. Wczoraj była pierwsza dobra t. j. tłumna reduta. Nietylko we wszystkich salach było pełno publiczności, ale i wszystkie prawie łóża i balkony były zajęte. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę na jeden, moim zdaniem, bardzo smutny objaw, choć wątpię, żeby to przy panującej teraz „wolności“ co pomogło. Jestem niewątpliwie wielkim wolności zwolennikiem, lecz właśnie dla tego muszę przeciw jej nadużyciu zaprotestować. Na reducie wczorajszej było kilka masek przedstawiających mnichów i zakonnicę. Grupa ta w poważnym tym stroju pozwałała sobie w sposób najosobliwszy tańczyć kankana, ku wielkiej pociesze żydów i bezwyznaniowców. My najspokojniej tej profanacji sukni kapłańskiej przypatrywaliśmy się. Wątpię, czyby np. żydzi równie obojętnie patrzyli, gdyby maski przedstawiające ich kapłanów, lub poubierane w szaty, w których oni modły odprawiają, poważyły się ukazać na reducie lub nawet tańczyli kankana! Godziłoby się, aby dzienniki miejscowe, które więcej mogą znaleźć posłuchu poparli mnie i zaprotestowały przeciw profanowaniu sukienek duchownych, a tym samym przeciw profanowaniu idei wolności.

Dziś przy nadzwyczaj licznych udziale publiczności patriotycznej, odbyło się w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za spokój duszy mecenika Piotra Wysockiego. Nabożeństwo, w czasie którego piękna, gorąca przemowa miał ks. Trusiewicz, zakończyło się odśpiewaniem wspaniałego chorálu Kor. Ujejskiego.

Dziś w teatrze po raz pierwszy Kornela Ujejskiego fragment dramatyczny Samson i koncert Mikulego, na korzyść towarzystwa wzajemnej pomocy artystów i literatów.

Berlin, 20 stycznia.

(Obrady w parlamencie nad wnioskiem narodowościowym. — Pp. Taczanowski i Niegolewski.)

(1.) Jak już z wczorajszej wieści korespondencyjnej przyszedł wreszcie w skutek wystąpienia dra Niegolewskiego tak często zapowiadany, tak długo z upragnieniem wyczekiwany wniosek prezesa Taczanowskiego i sp. pod obrady sejmu.

Izba była dosyć licznie obsadzona, trybuna cała zapelniona, a na ławach ministerjalnych zasiadli Delbrück i kilku komisarzy rady związkowej. Wszystko ciekawe co to będzie. Wreszcie udziela marszałek Izby głosu p. Taczanowskiemu, który spokojnie i wymownie uzasadnia wniosek. Żałuję, iż dla braku czasu nie mogę przesłać streszczenia obszerniejszego, dla tego ogr-

czysto naukowych i przytaczając sposób zapamiętywania ks. Malinowskiego na zadanie gramatyka, krytykuje takowe, twierdząc, że „nauka konstatacja fakta i objaśnienia je, ale nie daje ukazów, rozkazów i rad przyjańcelskich dla młodzieży. O rozwoju języka w ogóle i o przemianach i kształtowaniu się jego form w szczególności, rozstrzyga nie kaprys tego lub owego uczonego męża, lecz zupełnie inne potęgi.“

Następnie daje w kilku słowach ocenę projektów ortograficznych ks. Malinowskiego z czysto naukowego stanowiska, odróżniając przeto trzy różne rzeczy, tj. abecadło, grafikę i pisownię. Na czem polega ta różnica i co należy rozumieć przez każde z tych pojęć, wyłożył obszernie w wzmiankowanym artykule. Kilka słów w kwestyi wszechsłowiańskiego abecadła.

„Co do poprawnego abecadła (alfabetu) ks. Malinowskiego, pisze p. Boudouin, trzeba mu przyznać, iż jest w zasadzie bardzo starannie ułożone. Pod względem optycznym można mu zarzucić, iż pomiędzy niektórymi znakami dla pokrewnych sobie brzmień (np. dla s i sz) trudno na pierwszy rzut oka dopatrzeć się różnicy. Z tym wszystkim w antykwie czyli w stojącym druku (nie w kursywie), abecadło to bardzo dobrze wygląda i łatwo się czyta, czego najlepszym dowodem są wydrukowane nim prace ks. Malinowskiego, jako to koniec jego gramatyki, „Dodatek do gramatyki“ i Krytyka pisowni zawartej w VI części gramatyki języka polskiego większej prof. Małeckiego.

„Czy jednak to abecadło, pomimo swoich zalet wejdzie kiedy do literatury, pozwalam sobie wątpić i to zwłaszcza z tego powodu, że dla codziennego, zwykłego użytku literackiego jest ono za mało ambarasowne a więc niepraktyczne. Gdyby tu chodziło o zaprowadzenie tego abecadła do jakiej tylko co poczynającej literatury, wtedy prawdopodobnie przyjęłoby się ono bez wielkich trudności; inaczey zaś ma się rzecz z bogatą literaturą, w której już od tylu wieków przyswojono się do innego abecadła. Tym mniej prawdopodobniestwa ma za sobą przyjęcie wszechsłowiańskiego abecadła, księdza Malinowskiego do innych litera-

Boudouin de Courtenay

ks. Malinowski.

Ks. Malinowski i jego prace były długo zagadką dla naszej publiczności. Po największej części uważano go za marzyciela i dziwaka a jego pomysły za wybrki chorobliwej fantazy, którym nielitościwie męczył wszystkich swoich znajomych przy każdej dogodnej i niedogodnej sposobności. Podzielał to zdanie najwłaściwszej nawet zkałind ludzkiej, jak n. p. śp. Cegielski i jego przyjaciele. Nie przypuszczali — ażeby kiedykolwiek coś mającego rzeczywistą wartość naukową był w stanie stworzyć, napisać. Przytaczano, iż nie jest zdolny ani jednej myśli jasno wypowiedzieć, ani jednego zdania wyrzec poprawnie a kto nie umie jasno mówić, twierdzono, nie umie też jasno myśleć.

Oprócz osobistych przyjaciół ks. Malinowskiego jedyny śp. hr. Tytus Działyński z osób poważniejszych cenit go rzeczywiście pod względem naukowym.

Jego rozprawy krytyczne, umieszczane po rozmaitych pismach naukowych, począwszy od krytyki o słowie polskim Cegielskiego, o gramatyce Zochowskiego, Małeckiego itp., raczej coraz więcej przysparzały mu przeciwników, niż zwolenników, których to ostatnich znalazł tylko kilku pomiędzy młodszą generacyą profesorów. Do nich należy policzyć, oprócz piszącego, profesorów Przyborskiego, Plebanskiego, Mierzyńskiego, Rzepeckiego i L. Malinowskiego.

Tém liczniejsze było grono jego osobistych przyjaciół, szczególnie pomiędzy duchowieństwem, i dla tego, kiedy ogłoszono prenumeratę na jego gramatykę krytyczno-porównawczą języka polskiego, znalazła się

niezam się tylko na krótkiej wzmiance. Prezes kładł główny nacisk na to, że mamy prawo żądania swobód dla naszej narodowości, mianowicie zaś dla naszego języka, który u nas został nie tylko traktatami międzynarodowymi i przyrzeczeniami królewskimi, mającymi charakter prawa, ale nadto przez reprezentację tak pruską jak niemiecką. Niepojęte przeto gwałty po zawiązaniu się państwa rzeszy niemieckiej, opierającej się i powstałej na mocy zasad narodowości, nie pojęte dla nas owe prześladowania w szkole, kościele i urzędzie. Po obszernych wywodach kończy mówca mniej więcej tak: „Jeżeli te gwałty i prześladowania bratobójcze dzieją się pod pozorem cywilizacji, natenczas był Kain zaiste pierwszym cywilizatorem.“

Po mowie prezesa koła polskiego parlamentu wnoszą posłowie Lucius o przejście nad wnioskiem Polaków do porządku dziennego. Marszałek udziela przeto głosu jednemu z wnioskami Luciusa, który to głos zabiera p. Unruhe-Bomst, do drugiego zaś głosu przeciwko przejściu do porządku dziennego zgłasza się dr. Niegolewski. Niezgrabne były wywody p. Unruhe-Bomst i nosiły na sobie zbyt wyraźne piętno nowych niemieckich teorii cywilizacyjnych.

Nareszcie wchodzi na trybunę dr. Niegolewski. Wśród ciszy ogólnej donośnym głosem zwraca się mówca głównie do wywodów poprzedniego mówcy i przytacza reskrypta, ukazy i gwałty niemieckie, które twierdzi Niemców wstydem powinny być oblec. Ponieważ i mowę tę w całej podacie osnowie, podnoszę więc tylko, że przemówienie dr. Niegolewskiego jak najlepsze zrobiło musiało na wszystkich wrażenie. Mówca starał się głównie wykazać wśród oklasków częstych z centrum i innych nawet stron, że rząd inaugurował u nas system w szkole, prowadzący do ogłupienia, w religii zaś system wiodący do zdziwienia (Verwilderungs-System). Rezultat pięknej mowy był ten, że wniosek nie został skreślony z porządku dziennego. Rozpoczęła się więc dyskusja a w niej pierwszy zabrał głos p. Puttkammer-Sorau, który sofizmatami narodowo-liberalnymi starał się obronić praktykę postępowania rządu w Księstwie.

Dr. Niegolewski jako współwnioskodawca zabiera powtórnie głos i w półgodzinnej mowie gromi swego przeciwnika p. Puttkammera, wykazując nicość jego wywodów. Nastąpił później wzmianki osobiste p. Unruhe-Bomst i p. Windthorst, który protestując przeciwko insynuacyom p. Puttkammera, jakoby nie był ożywiony duchem narodowym przemawia za wnioskiem Polaków. Dr. Niegolewski rozprawia się jeszcze w zmianie osobistej z p. Laskerem i na tém kończy się dyskusja. Za wnioskiem głosowali tylko Polacy i całe centrum.

NIEMCY.

* **Berlin**, 20 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad 5 petycjami dotyczącymi taryfy kolejowej. Następnie wystąpił poseł nasz p. W. Taczanowski z wnioskiem narodowościowym, poparty przez dr. Niegolewskiego, który w przydługiej mowie rozwodził się nad krzywdą, jaka dzieje się naszym językowi. O przebiegu tej dyskusji pisze pokrótce dzisiejszy nasz korespondent berliński, mowy naszych posłów jak i obszerniejszy opis przyjęcia ich wystąpienia przez parlament podamy w następnym numerze, gdyż cały materiał jeszcze nas nie doszedł, a dzienniki berlińskie nie wspominają dotąd ani słowkiem o wystąpieniu naszych posłów.

Rada związkowa zajmowała się w dniu wczorajszym projektem rozszerzenia fortyfikacji Strasburga. Cały projekt przyjęto bez zmiany i niebawem przedłożonym zostanie parlamentowi.

Komisja bankowa ukończyła już drugie czytanie projektu i oddała takowy do druku. Prov. Corr. pisze w tej mierze, co następuje: „Komisja bankowa ukończyła drugie czytanie projektu, przyczem powzięto kilka ważnych uchwał, różniących się wielce od zdań rządu, tak że porozumienie w sprawie bankowej nabrało chwilowo na wielkie trudności. Spodziewać się przeciwie należy, że parlament zgodnym się okaże co do spornych jeszcze punktów projektu i umożliwi przyjęcie do skutku doniesienia tego prawa. W kołach parlamentarnych spodziewają się zakończenia prac przed upływem miesiąca stycznia.“

Obrady nad projektem nowej ordynacji miejskiej, w których pod przewodnictwem ministra Eulenburga udział biorą burmistrz większych miast monarchii, toczą się ciągle jeszcze. Onegdaj odbyła się w tej

tur słowiańskich. Zresztą to rzecz przyszłości i dla tego też dajmy pokój prorokom.

„Jeżeli jednak abecadło to mało ma widoków na wejście do praktycznego literackiego użytku, za to do celów ściśle naukowych w dziełach lingwistycznych dałoby się użyć z wielką korzyścią, jak i w ogóle wszelkie inne abecadło oparte na tej prostej graficznej zasadzie, żeby dla oznaczenia każdej osobnej jednostki dźwiękowej używać osobnej jednostki piśmienną. Dla podobnych atoli celów abecadło ks. Malinowskiego musiałoby ulec znacznym modyfikacyom. Bo jak się zdaje autorowi, jest ono nie do życzenia nie pozostać stawiającą doskonałością, — to tylko subiektywne złudzenie, które po bliższym wpatrowaniu się w istotę rzeczy znika jak bańka mydlana. Już bowiem dla wyrażenia wszystkich dźwięków gwar (dialektów) polskich abecadło to wcale nie wystarczy, a co dopiero jeżeli chodzi o zastępowanie go do oddawania strony dźwiękowej (głosowej) wszystkich narzeczy słowiańskich. W takim razie, żeby stać się mogło „abecadłem wszechsłowiańskim“, „braknie mu nie sześciu liter, jak twierdzi ks. Malinowski, lecz nierównie więcej i to z pewnością nierównie więcej, aniżeli ich wraz z owymi sześcioma, znajdujemy we „wszechsłowiańskim abecadle“ naszego autora.“

„Z drugiej strony „abecadło wszechsłowiańskie“ ks. Malinowskiego przedstawia niektóre zupełnie zbędne litery, nie mające ani fonetycznego, ani też etymologicznego znaczenia. Do takich należą przedwzrostki dwie litery, służące do oddania samogłosek o i ó, kiedy według ks. Malinowskiego powstały nabyły ze starosłowiańskiego *ja*, a według mnie nie mają ze starosłowiańskiego *ja* nic do czynienia i rozwinęły się ze zwykłego polskiego *e*, zupełnie tak samo, jak i w innych podobnych przypadkach.“

„Tak więc abecadło wszechsłowiańskie ks. Malinowskiego, jeżeli rości sobie pretensję do skończoności i nieomylności, dla praktycznego użytku jest za „uczone“, „dla naukowych zaś celów za nadto ubogie, pomimo że ogólna jego zasada jest najzupełniej „naukowa.“

„Zasada grafiki ks. Malinowskiego, mianowicie,

mierze konferencya, która przeciąga się aż do późnej nocy. Wczoraj znowu była narada. Powszechnie spodziewają się, że ośnośny projekt przedłożonym będzie sejmowi jeszcze w tegorocznej kadencji.

Prokurator Tenendorf w apelacji swęj przeciw wyrokowi pierwszemu instancyi w sprawie hr. Arnima miał głównie zwrócić się przeciw przyjęciu przez pierwszą instancyą zdaniu popartemu przez obrońcę profesora Holtendorfa, jakoby dokumenta zatrzymane przez byłego ambasadora nie były dokumentami publicznymi wedle brzmienia prawa. Gdyby druga instancya przychyliła się do wywodów prokuratora Tenendorfa, kara, na jaką hr. Arnim skazanym został, znacznie musiałaby być podwyższoną.

FRANCYA.

* **Paryż**, 18 stycznia. W dniu wczorajszym odbyły się w departamencie wyższych Pyreneów uzupełniające wybory do Izby wersalskiej. Kandydat bonapartystowski Cazeaux otrzymał 29,630 głosów a septennialista Alicot tylko 23,500. Rezultat ten wyborów doniesiony już w dniu wczorajszym wieczorem na drodze telegraficznej do Wersalu i Paryża, zajmuje obecnie głównie umysły i jest przedmiotem ogólnej dyskusyi. Bonapartyści triumfują tym więcej, że osiągnęli zwycięstwo właśnie w chwili, w której Francya na rozstajnych znajduje się drogach. Kłeska rządu agitującego wszelkimi możliwymi środkami za swym kandydatem jest nie mała. Zwycięstwo bonapartysty Cazeaux może łatwo wywrzeć wpływ na zamiary Mac-Mahona i zmienić do razu całe obecne położenie rzeczy. Bonapartyści nie zaspiają bowiem sprawy, rozrzucają pieniądze po kraju wraz z fotografiami cesarskiego księcia i starają się wzmocnić ludność, że prezydent Mac-Mahon zamiary ich popiera. Co do samego wyboru i jego rezultatu, do zwycięstwa bonapartysty Cazeaux przyczyniła się najwięcej ta okoliczność, iż mieszkający wyższych Pyreneów niezadowoleni z tymczasowości woli oddać swe głosy na bonapartystę, przedstawiającego im coś pewnego, aniżeli na septennialistę Alicot, reprezentującego nieokreślone, idealną formę rządu, po której nie wiedzą czego się spodziewać. W dniu wczorajszym była już wielka nadzieja, że ks. Audiffret-Pasquier obejmie ster rządów i przystąpi do złożenia gabinetu, a zwłaszcza, że rokowania jego z lewem centrum na najlepszą były drodze. Dzisiaj zmieniła się nagle postać rzeczy. Rezultat wyborów w wyższych Pyreneach przechylił znowu szalę na stronę księcia Broglie.

Zgromadzenie narodowe obradowało dzisiaj dalej nad kadrami armii i doszło aż do artykułu 27 projektu. Wniosek deputowanego Langlois, żądającego, aby minister wojny udzielał wszystkim generałom i oficerom, którzy ukończyli już 65 rok życia dymisy, odrzucono znaczną większością głosów. Artykuł 12 przekazano komisji.

W dniu 1 sierpnia b. r. urządziła paryżskie stowarzyszenie geograficzne międzynarodowy kongres. Do kongresu czynią już wielkie przygotowania, a rząd oddał na użytek geograficznej wystawy całe skrzydło pałacu Tuileryów od strony Sekwany.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 16 stycznia. Rozbiegła się lotem tryaskowej wiadomości, że deputowany pierwszego okręgu wyborczego Józef Garibaldi przybywa między 22 a 28 do Rzymu. Zamierza on wysiąść kilka stacyi przed Rzymem i powożem udać się na Monte Mario, gdzie wynajęto dlań pomieszkanie. Skutkiem tego wielkie w Watykanie zaniepokojenie, a kardynał Antonelli obawiając się nieprzyjaznych Papieżowi demonstracyi, zapisał się władz włoskich, co zrobą na wypadek, gdyby tłum przeciągał pod oknami pałacu papieżkiego z okrzykami na cześć największego wroga państwa. Odpowiedziano na to: „Demonstracyom na cześć tyle zasłużonego dla ojczyzny generała i posła z miasta Rzymu rząd nie może żadnych stawiać przeszkód, bacznie będzie jednakże na to, by dowody holdu dla Garibaldi nie były połączone z obrazą dla Ojca św.“

Dzienniki klerykalne nie szczególnie zadowolone z powodu ogłoszenia ks. Alfonsa królem Hiszpanii. — Główny organ stronnictwa klerykalnego we Włoszech Civiltà Cattolica pisze w tej mierze: „Nowa plaga nawiedziła nieszczęśliwą Hiszpanią, której na króla narzucono niedorożka.“ *Voce della Verità* upatruje w pronunciamiento wojska hiszpańskiego nowy dowód zdemoralizowania i upadku tego kraju. Przekonań powyższych dwóch organów nie podziela widocznie w Watykanie, skoro Popolo Romano

żeby w graficznym (piśmiennym) oddawaniu połączeń dźwięków każdy dźwięk z wszystkimi jego własnościami wyrażać osobną literą a nie połączeniem pewnej litery z drugą lub też odwrotnie połączeniem dźwięków w jedną pojedynczą literę, jest również zupełnie słuszną i naukową. Tę zasadę przeprowadza ks. Malinowski zupełnie konsekwentnie, i dla tego krytykowi nie pozostaje pod tym względem nic więcej do nadmienienia, ohyba to, że ta sama zasada mogłaby ze wszystkimi jej następstwami przyjąć literatura, nie wprowadzając przez to zbyt dużych „nowości“. Już bowiem zwykła grafika polska oparta jest na tej samej zasadzie i cała reforma pod tym względem ograniczyłaby się może pisanie *i* zamiast *ii* tam, gdzie to i wyraża istotne połączenie dwu dźwięków, spółgłoski *z* ze samogłoską *i*, a nie pojedynczą samogłoską i jeszcze niektórym zupełnie nieznaczącymi zmianami. Wzmiankowałem tu o *o* i *o* tam, abym namawiał kogo do przyjmowania „nowości ortograficznych“, ale tylko, aby pokazać na przykładzie różnic grafiki i pisowni; zalecałem przez ks. Malinowskiego i innych pisanie *ji* zamiast *i* lub odwrotnie należy do zakresu grafiki, a nie pisowni. Przedmiot ten opracował bardzo obszernie sam ks. Malinowski w różnych swoich rozprawach i inni, począwszy od Mrozinińskiego aż do najnowszych czasów. Porównaj także rozprawę „Nietaki poznamięniań o polskim pravopis. Od Jana Baudouina de Courtenay“, wydrukowaną w „Sborniku vědeckých Musea Království Českého. I. w Praze 1867“ i wyszłą też w osobnej odbicie.

Nie znamy tej ostatniej pracy naszego profesora, ale mając pod ręką jego obszernie dzieło o zabytkach starożytnego języka polskiego z czasów przed 14 wiekiem, widzimy, że do ścisłego wyrażenia dźwięków polskich pojedynczymi znakami uważa za dostateczne, ażeby wszelkie mięczenie spółgłosek oznaczać za pomocą kreskowania ich, a nie za pomocą także litery *z*, następnie ażeby wszystkie spółgłoski przyciskowe podobnie jak *z*, *dz* oznaczać przez kropkowanie (przez kropki położone nad spółgłoskami *s*, *c*, *r* zamiast *sz*, *cz*, *rz*). Używa przynajmniej tego kształtu liter do ścisłego oddania wyrazów średnio-wiecznej pol-

pisze co następuje: „Papież otrzymał nowe depesze od don Alfonsa i najprędzej i najbardziej wpływowych mężów stronnictwa klerykalnego w Francyi i Niemczech, w których błagają go usilnie, aby raczył oświadczyć się za nowym porządkiem rzeczy w Hiszpanii. W Watykanie potężne również stronnictwo oświadczyło się bezwzględnie za don Alfonsem. Składa się ono przedewszystkiem z starych praktycznych dyplomatów, wierzących w utrzymanie się don Alfonsa i zadowolonych, że na tronie hiszpańskim znowu zasiadł Burbon. Na czele jego stoi kardynał Franchi i tenże umacnał podobno rękę w spisku, który tak spokojnie zniósł Serrana. Nim stósunki się wyjaśnią, Papież nie oświadczy się ani za *tém*, ani za *owem* stronnictwem.“

Proces Offenheima.

(Ciąg dalszy).

Przesłuchanie świadków.
Posiedzenie z 16 i 17 bm.

Dotychczasowe przesłuchanie świadków obciążających czyli dowodowych nie wyjaśniło sprawy o tyle, by sądzia mogli z wszelką orzec stanowczością o winie lub niewinności oskarzonego. Co jeden przynajmniej drugi zaprzecza. Za najbardziej obciążające poczytują zeznania pp. Landy, po części Gintla, Krömera, za korzystne zaś zeznania, pp. Webers, Pfeifra, Liebens, Sterna, Starzewskiego, Gostkowskiego. Proces ma potrwać do 6 lutego.

W dalszym ciągu przesłuchano Wacława Holeczka, pensjonowanego inspektora jeneralnej dyrekcji a dawniej komisarza przy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Świadek ten pobierał z funduszu tajnego 600 gld. rocznie, aby patrzył przez szpary na uchylbienia jeneralnej dyrekcji, co gdy wykryto, usunięto go z urzędu. Świadek zeznaje, że był na posiedzeniach towarzyszy i o ważniejszych wypadkach zawiadamiał rząd, jeżeli tego dobro państwa wymagało. Tutaj zauważył, że wnioski przyjmowano dopiero po gruntownej dyskusyi, że protokoły rady zawiadowczej dostawał zawsze w odpisach, że Offenheim nie nie żądał od niego, co by się z jego charakterem urzędowym nie zgadzało i że był bardzo czynnym dyrektorem i to na korzyść towarzysztwa.

Świadek Adolf Landa, dyrektor ruchu kolei czerniowieckiej od czasu sekwestru, podaje obraz dokładny doświadczeń, poczynionych na linii, gdzie zauważył zanadto wiele luków i zły układ poziomu szyn, z których to powodów kolej wystawiona jest na wylewy i zasypy śniegowe. Wiele rekonstrukcyi musiano poczynić a po rekonstrukcyi 60% jeszcze nie uczyniono zadość wszystkiemu. Zamiast żwiru używano piasku, progi nie miały potrzebnej rozciągłości i nieobcinane były z gałęzi. Szyny były dobre tak samo jak wierzchnia budowa. Zastałem 41 lokomotyw, 826 wagonów w ogóle, a 60 osobowych. Maszyny znajdowały się w okropnym stanie. Na okaz posłałem kilka progów, skreślonych jak węże; nie wybierałem jednak jak twierdzą, najgorszych, gdyż te rozlatywały się ze zgnilizny. Buresch i kilku innych układał protokoły.

Świadek baron Gostkowski, dziś nadsztywnier kolei Albrechta, był dawniej urzędnikiem lwowsko-czerniowieckiej kolei. O budowie kolei, wykupnie gruntów i dostawie progów nie nie wie świadek, natomiast może zaświadczyć, że park wozów był nie tylko dostateczny lecz stosunkowo za wielki; natomiast czuć się dawał nie brak lokomotyw, który to brak też więcej czuć się dawał, że cyfra wymagających naprawy lokomotyw była wielką, wynosiła 20%. Aby uzyskać wagony do przewożenia wólv musiano nieraz przekupywać urzędników, bo choć park wozów był dostateczny, wiele bardzo to zależy od rozdziału wozów. — W tej mierze odzywa się świadek potępiający o Ziffre, który pod firmą Hohlfelda i Klarfelda licznych dopuszczał się nadużyć.

Świadek Kroemer jako szef biura kontroli dostrzegł zły ruch na kolei, z powodu niedostateczności środków przewozowych. Świadek przedkłada ośnośny protokół w r. 1870 spisany, z powodu złych oś wagonów. Służba działu handlowego była niewyćwiczoną w skutku niedostatecznych instrukcyi. Liczne uchylbienia rachunkowe zachodziły. Organizacya często zachodzące przynosiły szkodę obrótowi czynności. Urzędnicy, lubo po większej części zadłużeni, byli przy gospodarstwie kasowem zostawieni, wszelako nie zachodziły żadne przeniewierstwa.

Kroemer ocenia dalej gatunek progów jako zły.

szczyzny. I większość członków komisji ortograficznej poznańskich zdaje się skłaniać do przyjęcia tej modyfikacyi w ortografii i grafice polskiej. Gdyby to nasąpiło, w takim razie cała zachodnia Słowiańszczyzna, a więc Polacy, Czechi, Morawcy, Słowacy, Słoweny, Dalmatycy, Krowci i Rusini, używający alfabetu łacińskiego, jeden mieliby system graficzny i ortograficzny. Ta jednostka wieleby się przyczyniła do jego rozpowsechnienia pomiędzy resztą Serbów, Rusinów i innych Słowian. Mianowicie może się znacznie do jego rozpowszechnienia przyczynić wydanie gramatyki rusińskiej, do której opracowania przystępuje obecnie ks. Malinowski po wykończeniu gramatyki starosłowiańskiego języka, którą zasłużył nasz księgarz pan J. K. Żupański wziąć na nakład.

Mamy nadzieję, — że jej wydanie zostanie szybko uskutecznione niż druk sanskryckiej gramatyki księdza Malinowskiego, wykonywający się w drukarni Daszkiewiczza. Jak wszystkie te gramatyki nie mało się przyczynią do gruntownego i wszechstronnego poznania języka ojczystego i pokrewnych mu języków, tak z drugiej strony nie w tym stopniu nie ułatwi zbliżenia i porozumienia się wzajemnego Słowian, jak przyjęcie jednej grafiki i ortografii nasampróż przez tych wszystkich Słowian, którzy jednę, łacińską używają alfabetu. Wtedy podobnie jak Niemcy, poczną powoli używać tego abecadła dla wspólnej grafiki i ci Słowianie, którzy obecnie posługują się cyrylicą.

Równie zaś jak u starożytnych Greków jednostka alfabetu, grafiki i ortografii, obok zachowania w mowie ustnej i piśmienną odrębność rozmaitych dialektów i samodzielności politycznej rozmaitych szczepów, stała się jedną z głównych przyczyn jednności literackiej i narodowej i najwyższego rozwoju cywilizacyi i potęgi, — podobnie i u Słowian te same przyczyny te same wywołałyby niewątpliwie skutki, gdyż, jak to piszący wykazał w rozprawie „O filologii słowiańskiej“, umieszczonej w I. zeszycie *Znica*, Wrocław 1852, języki słowiańskie nie więcej pomiędzy sobą się różnią od dialektów starożytnych Grecyi.

Ale wróćmy do krytyki p. Baudouina. Pisze on dalej: „Co się zaś tyczy pisowni, to większość

Przy konfrontacyi z p. Gostkowskim, tni obstarę przy twierdzeniu, że była dostateczna, czba wagonów.

Świadek Starzewski, sekretarz kolei czerniowieckiej, zeznaje, że kontrakt budowy z Brasseyem był na posiedzeniach rady zawiadowczej rozbił, gdyż z góry uważano go jako znany powszechnie, dek poczytywał 190,000 funt. sterl., które sobie sey zastrzegł, jako zysk założycieli; nie jest mu domo czy między Offenheimem a Brasseyem była jaka umowa o wykupno gruntów; sprzeciwia się zdaniu Liskowetza, jakoby ten z polecenia Offenheima używał go do wykreślenia należnej pozycyi 20,000 słyszał, że Offenheim przyjmował oferty progi Brassey; mówi, że progi były najlepszej jakości. Świadek nazywa stan budowy dobrym, a Offenheim uważa za duszę całego przedsiębiorstwa. Ks. S. polecił mu, aby bezwarunkowo posłusznym był heimowi; oświadcza, iż nie może powiedzieć, aby heim protegował przedsiębiorców budowy na Towarzystwa.

Następnie przywołano dr. Henryka Gintla, wnię dyrektora a dziś jeneralnego inspektora lwowsko-czerniowieckiej kolei. Świadek ten zeznaje, że budowlę wydał mu się z początku dobrym, budząc dostrzegł pewne braki, a zwłaszcza w kilku miejscach usuwania się ziemia i progi nie były należycie ułożone. Progi same pozostawały tu i ówdzie niezłożone; słyszał, że dostawały tylchże zajął się neralny dyrektor, nie wie jednakże o *tém*, by w dostawie zachodziły jakie nieprawidłowości. W ówczas za sztukę 70-90 centów, za cenę to było dostać dobre progi. Budowa nadziemna mu się dobrą — magazyny były po większej części drzewa; czy budynki wykonano ściśle według — nie wie świadek, większe mosty prezentowały bardzo ładnie, przy mniejszych używano kamieni powego. Mimo że głośno mówiono o *tém*, iż wiśka nieopodległa odgrywały rolę przy budowie gły i kamienia, nie miał sposobności przekonać o ile pogłoski te były prawdziwymi. Środki przeczowe nie były w chwili otwarcia kolei dostateczną, znię uzupełniono braki. Lokomotywy i wozy na A były dobre. Warsztaty należyte zaopatrzone. Czyste wypadki na linii lwowsko-czerniowieckiej pisać należy kłeskom elementarnym jak wyląd Dniestr, Bystrzycy i Prutu, ogromnym deszczom i rzom itd.

Przewod. Pan w liście do radcy dworu rychara inne wymienione powody przerwy na kole

Świadek. Gdy roku 1871 p. Barychar opra dzał linią kolei lwowsko-czerniowieckiej, powołano stałem telegramem w Wieda a do Lwowa i przybywał w chwili właśnie, gdy w skutek oberwania się chwila kolej na przestrzeni 15 sążni zupełnie uległa zła tciu. Zastałem tu radcę dworu Barychara. Stół jeneralnej inspekcji do jen. dyrekcji nie mógł się zwąć pomysłom. Zależało mi przeto na *tém*, że ile możności złagodzić niesnaski między jedną i Offenheima. Wówczas pytał mnie się Barychar o szczegóły, na wraze w interesie służby odpowiedziałem. — P. Barychar odezwał się wtedy do mnie: „Zdaj mi pan o *tém* Swi ośm piśmienną relacyą“ — a ja sam ustuchał polek bom był do tego zobowiązany. Wkrótce potem nie zaszedł wypadek na kolei, skutkiem czego napisz bezwzględnie list do p. Barychara, w którym opisz mu szczegółowo całe zajście. Równobrzmiące jedn pismo wysłałem do jeneralnej dyrekcji, a jeśli nie wale zatrudnienia zapomniałem donieść dyrekcji, pisałem do Barychara — stało się to nie ze zlej lecz po prostu z zapomnienia.

Na zapytanie z jakiego powodu stosunek między jeneralną inspekcją a jeneralną dyrekcją był niezgodny, odpowiada świadek, iż przyczyniła się głownie do tego komisya śledcza wysłana r. 1870 na w której z polecenia Offenheima takie na każdym kwe stawiano trudności, iż nie podobna było dojść do wiśladu. Offenheim nakazał surowo, by nie pokazyw ję żadnych dokumentów, ani protokołów i ignorow ję najzupełniej.

Co się tyczy grobli mikuczyńskiej, to takda wiele przedstawia niedostatków, a przeprowadzeni nie żelanęj przez ową groblę nie należy do szczy wych pomysłów.

Przesłuchanie tego świadka przeciągnięto się trzeciej godziny i ukończyła się późnym wieczorem

Posiedzenie z poniedziałku 18 bm.

Całe posiedzenie z poniedziałku poświęconem wyłączenie przesłuchaniu jednego z najważniejszych świadków i zaufanego Offenheima, wyższego budtera Liskowetza. Liskowetz zeznaje, że od r. 1870 1872 prowadził książki kolei lwowsko-czerniowieckiej

przyjętych przez ks. Malinowskiego zmian opier istotnie na faktycznym ustroju i na historii języ. Są jednak punkta, na które on szczególniejsze uwagę kładzie, a które jednak są sprzeczne tak z fonetyką jako też i z etymologią. Do takich przedewszystkiem należy w wielu razach pisanie osobnych liter, mających wyrażać dźwięki odpowiednie starosłowiańskim głosce, oznaczonej w kirylicy przez tak zwane ja. Wykazuje to następnie p. Baudouin szczegółowo, podziela też zdania ks. Malinowskiego co do kreowania niektórych samogłosek, oświadcza się pismowni wyrazów: m ó d z, l e d z, s t r e d z, m ó c, l e c, s t r e c e t c., przeciwny jest zapatowaniu, jakoby „nasza ortografia rozwinięta się przaznie w kierunku etymologicznym“, a *tém* mniej grafia starosłowiańska, grecka i łacińska, przeciwnie, ażebyśmy tak pisali i mówili, jak mówili i pisarze Zyguntowscy, przeciwny w ogóle podawany przez ks. Malinowskiego „przepisów, prawideł i ptów, jak należy dobrze mówić i pisać po polsku.“ Z tego, cośmy powyżej przytoczyli, jasna jest, że nie wszyscy czytelnicy staną po stronie krytyki. Opinia podzieli się pomiędzy nim i autorem.

Dalej pisze p. Baudouin: „Prawdziwą przyczyną okazał nasz autor gramatyce nie tylko polskiej, ale ogólnie słowiańskiej przez dokładne opracowanie kres samogłosek tak zwanych „pochylonych“ w różnic „prostych“ czyli „jasnych“, to jest dwu a, dwu o „snego“ i „ciemnego“) i trzech e („jasnego“, „ciemnego“, „ścisłego“). „Jestto kwestya bardzo ciekawa i ostatecznej i zarazem przekonywającej jej rozzy zania wraz z innymi kwestyami fonetyki polskiej zna oczekiwać tylko od badacza, który, będąc o rzonny delikatnym słuchem i wolny od wszelkich przedzeń, przysłuchiwałby się wymowie ludowej i nie notował wszystkie najdrobniejsze jej odcięcia. By podobnej pracy znajdujemy w rozprawie Lucy Malinowskiego p. t.: „Beiträge zur slawischen Dialektologie von Lucian Malinowski. I. Ueber die opesche Mundart in Oberschlesien etc. Leipzig 1871.“ Przypadać jednak należy, że przynajmniej kwestya pochylonego“ czyli „ciemnego“ została opracowa

awet po mianowaniu w skutku zwiększenia czyn-
ci, buchalterom Buella, zatrzymał nad tą gałęzią
zor. Zapisywanie do ksiąg odbywało się zawsze
ling akt przedłożonych; prowadził on także rachunki
własnego majątku Offenheima, który zapewne wy-
2 do 3 mil. złr. Offenheim zaś nie wywierał
pośredniego wpływu na prowadzenie ksiąg, ale po-
sobie przez załatwianie poszczególnych referatów. Na-
ins mający być przedłożonym zgromadzeniu ogóln-
on wywierał Offenheim wpływ o tyle, iż żądał za-
wienia rubryk rachunkowych w pewien sposób bez-
uszenia głównych cyfr. Początkowe przekroczenia
datków zapisywane na rachunek budowy, dostały
później na rachunek Towarzystwa a niewiadomo-
adkowi, za czym powodem to nastąpiło. Wniosek
adka, aby prowadzić osobno rachunki napraw trzech
i kolei, odrzucił Offenheim, nazywając to bezprze-
m rozpisaniem się. Świadek mówi, iż nie przy-
je odpowiedzialności za wszystkie szczegóły ksiąg
rachunkowych, gdyż miał tylko ogólny nadzór nad
Świadek nie sądzi, aby skarb państwa miał po-
szkodę z zapisania przynależnych Brassewicy 50,000
za zapasy materiałów na rachunek fundus instruetus.
datki do budowy, udzielane radzie zawiadowczej o-
żane były na rachunek administracji i z niego pla-
żane, a zapewne dodatek do budowy, który dostał
Offenheim, pozostał mu później jako dodatek osobisty.
otrzymywania zaliczek, aby mieć czym zapłacić ku-
pny w końcu r. 1870, przedłożono administracji pań-
wa tymczasowe obliczenie ruchu, w którym nie chci-
wykazać żadnego niedoboru; dla tego przedłożono
zawożenie zmyślone, wykazujące 300 złr. nadwyżki.
Świadek nie wie jednak czy Buell otrzymał na to po-
wołanie od Offenheima. Pod nieobecność Offenheima
ng ważnego nie było przedkładaniem radzie zawiado-
wczą. Świadek nie wie co otrzymali koncesjonary-
onych 100,000 funtów szterliń, które były zapisane
kalegach jako wydatki wstępne, nie widział żadnego
otwierzenia tych wypłat. Za wykupno gruntów pod-
żone przez Brassewice otrzymał oskarżony 10,000 f. sz.;
Świadek nie wie, czy Offenheim zwrócił je kiedykolwiek.
e dawał mu polecenia do odpisania pożyczki bieżącej. Wyku-
n gruntów w ilości 20,000 złr., lecz tylko aby rzecz
ułożyć. Co się tyczy zaś progów na przestrzeni
aniszawów-Czernowca mniemał świadek, że nabywa
rachunek Towarzystwa. Offenheim polecił mu jak
janię kupować progów. Oferty na dostawę progów
e były Brassewicy udzielane. Protokół tyczący się
worgia robót końcowych zostały zatwierdzone.
Co do grobli pod Mihużenami, która wyłączona
oprócz była od przyjęcia, zawartą była później osoba
anowa. Świadek słyszał od Offenheima, że fabrykanci
rzywali mu dla niego osobiste prowiwy, które mu rada
zawożacza pod wiadomym zobowiązaniem przysłała,
ia dla tego nie nastąpiło obliczanie w tym względzie a
Offenheim nie dostał do rąk dotyczącego rachunku
gł szersz świadka wygotowanego. Dalej zeznaje Lisko-
n, wetz, że w dniu zaprowadzenia sekwestracji wręczył
Offenheimowi akt odnoszący się do sprawy prowiwy
nawraz z jego prywatnymi papierami, a Offenheim za-
Baryty będąc przeglądaniem papierów spalił ten akt.
Świadek mówi, że oponował przeciw sprawieniu środ-
ków przewożonych na linię B, mniema, że przeniesie-
nie 550,000 złr. z linii A na linię B nie przyniosło
szkody ani państwu ani akcjonariuszom, potwierdza
opne podanie o udziale koncesjonariuszów w linii
rumińskiej, oświadcza się za koniecznością figurantów;
i nie wie, czy Offenheim zawarował sobie, zawierając po-
życzkę, pożyczkę, jaką korzyść dla siebie.
Na zapytanie prokuratora mówi tenże, iż rewizo-
owie przeglądali rachunki obrotu kolei, a rachunki
makupna gruntów prowadzone były w prywatnych księ-
gach rachunkowych Offenheima. Przewodniczący od-
glozył list brata Offenheima do żony Offenheima,
na w którym doradza użyć Liskowetowi żądanej prze-
m kien pożyczki, aby nie zeznawał na szkodę oskarżonego.
Świadek mówi, że Offenheim odmówił mu udzielenia
azyłej pożyczki. Oskarżony nadmienia, iż uczynił to, al-
orobowiem w toczącym się procesie nie chciał w żadne
podobne wdawać się interes; co zaś do zeznania świa-
adka, iż spalił tajne akta, oświadcza, że świadek myli
zię. Sąd nie odbiera przysięgi od Liskowetza.

Przerywając w tym miejscu sprawozdanie z przesu-
chania rezydentów świadków dodajemy tylko, że 19 bm. nie
było posiedzenia, a to z powodu zasłabnięcia jednego
z przysięgłych. Na posiedzeniu zaś z 20 bm. zawiadomili
przewodniczący sądu, że w myśl obrony postanowił
trybunał sądy powierzyć protokół kolaudacyjny do
zbadań biegłym w sztuce i zaważać na świadków
byłego prezesa gabinetu austriackiego Potockiego,
namiestnika br. Pino i ministra handlu Banhansa.

przez ks. Malinowskiego bardzo umiejętnie i wyczer-
pująco, tak że przyszłym badaczom oprócz sprowadza-
nia niektórych błędnych teoretycznych wywodów i ob-
jaśnień, nie wiele tu do czynienia pozostaje.

„Do błędów teoretycznych należy policzyć twier-
dzenie, że „przygłos“ (t. j. akcent), „jakkolwiek
jest wypływem narodowego ducha“ i „wyciska na mo-
wie jej narodowe piętno, jest zawsze tylko rzec-
zą poboczną.“ Za to „wielką zaletą dzieła ks.
Malinowskiego stanowi ściśle odróżnienie dźwięków i
liter.“ Ale „podziałowi spółgłosek naszego autora brak
jednej wspólnej zasady... a na domiar złego brak logi-
czno-gramatycznemu podziałowi słów jednej wspólnej
podstawy (principium divisionis).“

Nie rozumie także p. Baudouin, „dla czego skład-
nia ma być zadaniem filologa a bynajmniej lingwisty.
„Do dogmatów ks. Malinowskiego na niezaprzeczalnych
twierdzenie, iż w ogóle w językach słowiańskich wszelkie
„zniknięcie“ spółgłosek spowodowane zostały
przez wpływ wszechmocnej joty. Również czysto do-
gmatycznego charakteru jest zaprzeczenie samogłosko-
wości (polsamogłoskowości) dźwiękiem języka starosło-
wiańskiego, wyrażonym w kirylicy za pomocą jor i
jer czyli twierdzenie, że postacie nazwane jor i jer
nie oznaczają żadnych głosów i brzmień, lecz z roku
swego są odgłosami czyli znanymi odgłosami, t. j.
nie oznaczają ani mniej ani więcej, jak tylko tyle, co
hebrajskie sz w a.“

„Cały rozdział o tak zwanych „postaciach gram-
matycznych“ mógłby zdaniami p. Baudouina z wielką
korzyścią dla gramatyki ks. Malinowskiego być z niej
zupełnie wyrzucenym, wszelkie owe „przesuwki,
wauwki, zasuwki, wyrzutnie, przesuwki, zesuwki, od-
suwki“ itp. Teoria tak zwanej „ciężkości samogło-
sek“, „równowaga tej ciężkości“ i „stopniowa-
nia samogłosek“ na podstawie ich stosunkowej cięż-
kości brzmi wprawdzie bardzo uczucie i jest zdaleka
bardzo nęcają, po bliższym jednak przypatrzeniu się
jej okazuje się pozbawioną wszelkiego znaczenia i pod-
stawy.“ „Opaczne pojęcie odpowiedzialności dźwięko-
wych i historii dźwięków w ogóle, było przyczyną

Natomiast nieprzychylił się do wniosku obrońcy, aby
poważać na świadków byłego ministra Plenera i na-
miestnika Gołuchowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 21 stycznia.

* Trzymarkówki. Na dokończenie budowy teatru pol-
skiego otrzymaliśmy po trzy marki od pp. Degurskiego
i Małackiego z Buku, i Chmury z Poznania; 23 marki 10
fenyngów przez p. Julię Prys z Gozdanina; za którą to su-
mę złożyli po 3 marki p. Julia Prys i Sylwia z Gozda-
nina, M. Paruszyński, T. Koźłowski, C. Zaczęński, C.
Baczynski, J. Bieliński; 1 markę A. R.; od Franciszki, Ma-
rylki, Praxi i Macieja pozostało z dwika 1 markę 10 fen-
gów, po 1 marce od Antoniego Grzeszkowiaka, Incał Mys-
ki Motty z Poznania — razem złożono „dzis trzydzieści pięć
marek 10 fenyngów.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że ogłoszoną w No. 15
Dziennika z dnia 20 bm. składkę od okolicznych włościan
M. Gosliny zebrał St. Sawiński a nie St. Lwiński, jak błą-
dnie było wydrukowane.

(W. S.) Pieśń o ziemi naszej, (do słów W. Pola) wielka
kantata na głosy męskie, z towarzyszeniem orkiestry, utworu
Bolesława Dembińskiego.

Cały ten dwóm komponowany na większe rozmiary, obejmu-
jący cztery głosowe chóry męskie, przepiękane solami, duetami,
tercetami, (tenor, baryton i basu) składa się z dwóch odręb-
nych części, a każda z nich obejmuje 6 bardzo obszernych
ustępów. Objętość całego dzieła jest tego rodzaju, iż potrzeba
do wykonania tegoż dwóch osobnych wieczorów.

Pan D. już przed kilku laty dał nam poznać niektóre szkice,
z pojedynczych numerów, które krytyka tutejsza i zagra-
niczna z godnem przyjęła uznaniem.

Utwór ten danem będzie 8 lutego. Dzień, w którym to wy-
konanie ma mieć miejsce, będzie należał do bardzo rzadkich tu
nas w Poznaniu. (40 śpiewaków w chórze, a w partych za-
koncom tenor i baryton).

O ile wiemy, pan D. już od 3 1/2 miesięcy ćwiczy chóry i
partye a rezultat ostatniej przed kilku dniami odbytej próby
zapewnia nam jak najstaranniejsze wykonanie.

W dniu 3 lutego wykonaną będzie Część I obejmująca
Uwertura

No. 1. Introdukcja i myśli wstępne

Recitativo na tenor i bas duet i t. d.

Zaiste nie łatwe zadanie oddać w muzyce to, co nasz
wieszcz w pierwszych słownach wypowiadał; a jednak
pan D. od pierwszego do ostatniego wiersza, ani jednego nie
opuszczył i nie zmienił wyrazu. Ustęp ten kończy się piękną
kadenacją „Żyć Narodzie“.

No. 2. Chór wstępny:

„A czy znasz ty bracie młody.“

Piękne chóry przepiękane ułotnami partjami duetów solo-
wych.

Tu już autor wyprowadza w niektórych miejscach formę
polyfoniczną, która niezwykle trudne stawia przeszkody.

No. 3. Litwa.

Obszerna partja barytonu z towarz. chórów i orkiestry.

Zwracamy uwagę na piękną arją:

„Tam na północy heń daleko“

na trafne recitativo:

„Puszczy i żubrów to kraina“

dalej na rzewną dźwięk:

„Gdy na lud ten czelek spoziera“

a przedewszystkiem na ustęp:

„Cnia się puszcza“

gdzie autor formę polyfoniczną do pewnej wyprowadził potęgę.

Orkiestra gra coś odrębnego, chóry śpiewają całosć dla siebie

a krom tego solista śpiewa swe partje górą, zaiste uroczą to
muzyka a forma jej bardzo nie zwykła.

Litwa stanowi ustęp poważny i treściwy.

No. 4. Żmudzi.

Piękna arja tenora z towarzysz. chórów i orkiestry. Cha-
rakter bardzo liryczny; zwracamy uwagę na arją:

„Jak za morzem Litwa“

dalej recitativo

„Wolny oddech ma do morza“

piękny chór:

„Tam nie blyszczą pyszne gmachy“

rzewne ustepy solowe:

„Po nad drogą krzyżów pełno“

dalej

„Lecz i za tryśnie na wpół rzewna“

effekowny epizod chórów:

„A czy znasz ty bracie kraj do morza“

wreszcie brawurowe vivace: Chór finałowy:

„Lud ten żyje po zakonie“

gdzie obok chórów i orkiestry solista płynie górą po nad ob-
szarlin rozłożystych i pięknych modulaujących harmonii

No. 5. Krakowiak.

Originalny ten ustep obejmuje teksty:

„Gdy chceś wiedzieć, co to chowa“

Forma zupełnie polyfoniczna, śpiewy tworzą całosć dla
siebie a podczas tego orkiestra rozwija niewyczerpany bukiet
krakowiaków.

Zwracamy uwagę na piękne sola:

(tenor) „Jeśli poznać chcesz zabawę“

(bas) „Jeśli myślisz ci przyjdzie mylna“

dalej duet

„Lecz gdyś w świecie trochę pożył“

trafne recitativo

„W ozeretach oko zgine“

Numer ten kończy się oryginalnym chórem:

Ani ruchu, ani ducha“

obok kształtu polyfonicznego wprowadza autor lekki kontra-
punkt.

No. 6. Wołyń.

Polonez śmiało powiedzieć można olbrzymi. Tu autor ro-

biednego zapatrywania się naszego autora na samogło-

skę języka starosłowiańskiego, wyrażoną w abecadach

słowiańskich przez tak zwane j o t i na jej refleksy w

innych narzeczach słowiańskich.“

„Nierównie więcej błędów, mówi p. Baudouin, sku-

tkiem nie dość ściślego przestrzegania i odpowiednio-

ści głosowych, napotykały w przedstawionych przez

naszego autora wywodach etymologicznych.“ Sposób,

w jaki autor objaśnia powstawanie i związek form de-

klinacyjnych i konjugacyjnych jest, wedle krytyka w

wielu razach nie wiele lepszy od znakomitych reguł

starych gramatyków, formujących np. w łacinie wszyst-

kie przypadki od nominativu z genitivem a wszystkie

formy słowne od 1 osoby czasu teraźniejszego per-

fectum, supinum i tryb bezokoliczny; odrzuć jed-

ną końcówkę, przyłóż drugą i forma jest gotowa.“

Jeśli przynajmniej w obecnym stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

można z niejakim w obecem stanie języka polskiego

związał całą swą sztukę i umiejętność, wydobyl wszystko, na co

się złożył moga: Sola, chóry i orkiestra.

Ustęp ten finalny jest opracowany ściśle kontrapunktownie

a rozłożyste fugato opisujące wraży i gwar psków na wo-

łyńskich stawach jest zaiste jednym z najszczęśliwszych pomy-

słów kompozytora.

Stysylsmy ustep ten na próbach wokalnych, a wrażenie

jego jest tak malownicze, że słuchający od razu znajduje się

pomiędzy gwarem ptastwa, wyprawiającego swe „saloty, sejmy

i biesiady.“

Na poloneza tego, którym się kończy część I, zwracamy

uwagę znawców.

* Doniesienia policyjne. Zgubione 10 tal. w worku,

2 pudełka cygar, chustki szalowa, 100 talarów — znaleziono

kołnierza futrzany, ładowanie, łanuch, derę podróżną, parę re-

kawiczek, derę wełnianą, 2 marki 25 fen., portmonetkę z pie-

niędzy, kołczyk, 4 klucze, worek do pieniędzy z pereł i 2 pa-

rasole.

* Redakcja Posener Ztg po dwa razy twierdziła w

swém piśmie, że ks. dziekan i proboszcz Hebanowski z Lwó-

wika każe opróżniać od dwóch przeszło lat probostwo w Ka-

mionie administratorem ks. wikaryuszowi Drążkowskiemu i że

pozbiera lekko zarobione dochody tego dobrze uposażonego pro-

bostwa. W korespondencji ks. Hebanowskiemu, umieszczoną w

najnowszym numerze Posener Ztg, donosi wiec tenże, że pro-

bostwo to administrował tylko od 23 sierpnia 1872 do 1 lutego

1873 r., i że od czasu tego w skutek wniosku parafian przez

stolicę Arcybiskupa w porozumieniu z naczelnym prezesem

jako zastępcą patrona kościoła tego zaprowadzoną została ad-

ministracja dwuletnia — od 1 lutego 1873 do tegoż dnia 1875

a to celem zebrania funduszu budowlanego na rzecz parafian.

Administratorem mianowany został ks. Drążkowski, od czasu

zas tego ks. Hebanowski zajmował się tylko nadzorem przysłu-

gującym mu jako dziekanowi, za co jednak żadnego nie pobie-

rał wynagrodzenia.

* Ks. dziekan i proboszcz Röhr, dawniejszy dyra-

ktor seminarium nauczycielskiego w Paradyżu i kawaler orderu

orła czerwonego czwartej klasy, dnia wczorajszego przed po-

łudzeniem aresztowany został za odmówienie zeznań w sprawie de-

legata papieżkiego i odwieziony do więzienia sądu powiatow-

owego w Międzyrzeczu.

* W okolicy Nidborku w Prusach książęcy zabito

w tych dniach dwóch wilków; podczas kiedy dwa inne wilki

zjadły nocie. Za zabitych wilków zapłaciła król. regencya po

30 m. za każdego.

* Szanowny powszechnie poseł na sejm berliń-

ski z Prus Zachodnich p. Thokarski, dotknięty niedawno,

jak pisze Gaz. Tor., bolesnym ciosem przez śmierć syna,

poniósł w minionym tygodniu nową klęskę, bo mu dom mie-

szkalny zgorzał.

* W Krakowie w dniu 16 bm. umarła Marcelowa

Łętowska, córka p. Franciszka Trzecińskiego, przeżywszy lat 55.

* W Akademii Umiejętności w Krakowie od-

było się d. 15 bm., jak donosi Czaś., posiedzenie komisji je-

zykowej pod przewodnictwem prof. dra Skobla. Prezes aka-

demii dr. Majer przedłożył list p. Emiliana Wojewódzkiego,

zawierający niektóre prowincjonalny podskaskie, które też

Głosownia dolno-śląskiego języka, napisaną przez p. Petro-

wa a przez wydział filologiczny komisji do oceny oddana.

Dr. Estreicher składa pracę p. Wiślickiego p. t.: „Ko-

deks łacińsko-polski z połowy XV wieku. Glossa super epi-

stolas per annum dominicales, którą również komisja

ma ocenić. Następnie polecono sekretarzowi komisji ułożenie

instrukcji dla współpracowników słownika na podstawie tego,

co się zawiera w ogólnym programie, i tego, na co dotychczas

przy rozprawach komisji ogólna nastąpiła zgoda. Przewodni-

czący dr. Skobel wyraziłszy pochwalebne zdanie o drugiej z

prac po ś. p. Suchochom pozostał: „Wywód wyrazów

Mość, Aś, Waćpan i t. d.“ oddaje takową, jako drugiemu re-

ferentowi, drowi Ottingerowi; następnie odczytuje listy: p.

Chomentowskiego, który donosi, że ma już na użytek słow-

nika gotowe kopie zabytków starożytności w bibliotece

Kraśnickich się znajdujących; p. Mikuckiego, który oświad-

cza swą gotowość do pracy około słownika, i następnie ks.

Gołębiowskiego, proboszcza polskich mieszkańców na półwys-
pie Helu, który zwraca uwagę na wyraz żeglarski i rybackie

Kaszubów i niektóre z nich z objaśnieniami w liście swym

przysłał.

* Komisja konkursu dramatycznego krakowskiego

odbyła d. 15 bm. drugie posiedzenie. Do 15 bm. to jest do o-

statecznego terminu nadsyłania utworów na konkurs nadeszło

w ostatnich dniach dwadzieścia siedm sztuk, a mianowicie: 1.

Wigilia, dramat w 5 aktach; 2. Należę lutnistą, dramat w

5 aktach; 3. Dola poety, dramat w 5 aktach; 4. Wanda,

tragedja w 5 aktach; 5. Ołara, tragedia w 5 aktach z prolo-

giem; 6. Komat, tragedia w 5 aktach; 7. Kurpie, obraz dra-

matyczny w 1 akcie; 8. Pomysł, obraz sceniczny w 1 akcie; 9. Kasia,

komedja w 1 akcie; 10. Krewni i przyjaciele, komedja w

3 aktach; 11. Słabości ludzkie, komedja w 3 aktach

wierszem; 12. Dorota, dramat w 4 aktach; 13. Maż zasał,

dramat w 4 aktach; 14. Olga, Wielka księżna kijowska,

tragedja w 5 aktach; 15. Nowy galicyjski magnat, ko-

medja w 2 aktach; 16. Esterka, dramat w 4 aktach; 17. Li-

teraci, komedja w 5 aktach; 18. Król Mieczysław II, dra

Gleida bydgoska, 20 stycznia.
Pszonica: 167-185 m.
Żyto nowe 140-152 m.
Jęczmień: 162-171 m.
Owies: 168-180 m.
Rzepak 228-234 m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 53 m. per 100 litrów à 100 %.

Gleida berlińska, 20 stycznia.
Pszonica: per 1000 kilo w miej. 165-207 marek wedle gatunku żąd.; na styczeń i styczeń-luty — kwiecień-maj 184-185, maj-czerwiec 185-186, czerwiec-lipiec 187-188 m. płacono.
Żyto: per 1000 kilo w miej. 159-171 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 153-157 marek z kolei i franco z dworca, polskie rosyjskie — marek z kolei, nowe krajowe 162-168 m. franco z dworca pł. na styczeń i styczeń-luty — kwiecień-maj 174-172-1/2 płac., maj-czerw. 168-1/2 czerw-lip 166-167 m. płacono.
Groch per 1000 kilo do gotowania 195-234 m., na paszę 177-192 marek płac.

Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Olej rzepiowy per 100 kilo — w miej. 54 marek bez bezki pł., — na styczeń i styczeń-luty 54,5, luty-marzec — kwiecień-maj 55,7-6, mar. pl.
Olej lniany per 100 kilo w miej. 62 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miej. 24,20 marek p.
Okowita per 100 litrów w miej. bez bezki 54,2 m. płac.; na styczeń i styczeń-luty 54,7-55 kwiecień-maj 56,7-9 maj-czerwiec 57-57,2 marek płacono.

Gleida wrocławska, 20 stycznia.
Koniczyna czerwona: stare; — poślednia 39-42, średnia 44-46, piękna 48-50, wysoko piękna 51-53,50 marek.
Koniczyna biała: b. zm.; — poślednia 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.
Żyto: per 1000 kilo stare; na styczeń 157,50 żąd. kwiecień-maj 148,50, maj-czerw. — m. pl.
Pszonica: per 1000 kilo 188 kwiecień-maj 180 m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 174 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo na styczeń 166 pł., kwiecień-maj 168, czerwiec-lip. 155 marek pl. i żąd.
Rzepak per 1000 kilo 252 marek żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo stałej, w miej. 54 m. żąd., na styczeń i styczeń-luty 52,50, luty-marzec — kw. maj 54 marek pl.
Okowita per 100 litrów b. handlu, w miej. 53 m. żąd., 52 marek płac., — na styczeń i styczeń-luty 53,90 ż., luty-ma-

Na targu		W mark. i fn. per 100 kilo	
		piękny	średni
Pszonica biała	20 10	19	17
Żyto	18 80	17 80	16 50
Jęczmień	16 90	16 20	15 60
Owies	17 —	16 —	14 60
Groch	17 80	16 85	16 —
Rzepak	21 50	20 50	18 50
Rzepak zimowy	24 75	23 75	21 25
Rzepak latowy	23 75	21 75	19 25

Kursa telegraficzne.
(Notowane z dnia 21 stycznia.)
SZCZECIN, 21 stycznia 1875.
Stan powietrza: —
Pszonica: stare. na kwiecień-maj 188,50
Żyto: stare. na kwiecień-maj 188,50
Okowita: stare. na kwiecień-maj 188,50
na styczeń 156

na kwiecień-maj 148
na maj-czerwiec 144-50
na kwiecień-maj 57,50
na czerwiec-lipiec 58,50
Olej rzep.: bez zmiany.
na styczeń 52,50
BERLIN, 21 stycznia 1875.
Stan powietrza: —
Pszon. stare. na styczeń —
na kwiecień-maj 185
Żyto stare. w miej. 155-50
na styczeń 154 50
na kwiecień-maj 158 50
na maj-czerwiec 146 50
Olej rzep. — w miej. 54 50
na styczeń 55 60
na kwiecień-maj —
na maj-czerwiec —
Okow. — w miej. —
na styczeń 54 80
na kwiecień-maj 56 80
na czerwiec-lipiec 58 10
Owies: spok. na styczeń —
Olej skalny: w miej. —
Gal. kol. Kar. Lud. Pruskie oblig. p. Nowe pozn. list. z. Pozn. rent. list. Kolej żel. państw. Lombardy Austr. losy z 1860 Włoska renta Amerykańskie Austr. ako. kred. Pożyczka turecka 7 1/2 proc. Rumunji Pol. listy likwid. Rosyjsk. banknoty Austr. renta srebr. Uap. spok.

Dnia 22 b. m. odbędzie się w Kościechach msza za-łobna za duszę śp. [514]
Antoniny z Mierosławskich Tuchółkowej

Otworzenie konkursu.
w skróconym postępowaniu.
Król. Sąd pow. w Poznaniu.
Poznań dnia 18 stycznia 1875, przed po-ludniem o godzinie 12-tę.
Do majątku zegarmistrza **Pawła Hen-necke** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki w skróconym postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień **16 stycznia 1875 r.**
Tymczasowym administratorem masy usta-nowionym został kupiec **C. J. Cielinow** w Poznań. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie wyznaczonym na dzień **13 lutego 1875 r.** przed poł. o godz. 11-tę przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI oświadczenia i propozycje swoje względem ustanowienia stałego administra-tora oddali. (512)
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, za-licamy, aby nie jemu nie wydali lub wypła-cili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia **6 lutego r.b.** włącznie Sądowi lub administratorowi masy donieśli i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, do tegoż czasu do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego mają o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko donieść.
Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkur-sowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że o takowe już się skarga toczy lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia 13 lutego r.b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpo-znawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych należytości

W Administracji Dzien-nika Poznańskiego nabyć mo-żna za 15 sgr.
„Die polnische Fälscherbande“ und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesammtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

przed południem o godzinie 11-tę przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu przedomu zamieszku-je, powinien przy zameldowaniu swojej pre-tensji pełnomocnika tu zamieszkałego usta-nowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obroń-ców prawa: radcę sprawiedliwości **Le Vi-seur** jako też rzeczników **Szuman** i **Klem-me** w miejscu. [414]

Vty tom dzieł filozoficznych Dr. Libelta wyjdzie z druku w ciągu 4 tygodni zawierający
Piękno natury tom I. [414]
Do dnia wyjścia, t. j. do 15 lu-tego pozostaje za 6 tomów cena przed-płatna, 8 tal. wynosząca, potem nastaje cena **sklepowa 12 tal.** wynosząca.
Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Wtorek 27 lutego 1875 r.
przed południem o godzinie 11-tę przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu przedomu zamieszku-je, powinien przy zameldowaniu swojej pre-tensji pełnomocnika tu zamieszkałego usta-nowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obroń-ców prawa: radcę sprawiedliwości **Le Vi-seur** jako też rzeczników **Szuman** i **Klem-me** w miejscu. [414]

Wtorek 27 lutego 1875 r.
przed południem o godzinie 11-tę przed komisarzem konkursu w izbie sądowej Nr. XI stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego aneksów dołączyć. Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu przedomu zamieszku-je, powinien przy zameldowaniu swojej pre-tensji pełnomocnika tu zamieszkałego usta-nowić i do aktu donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako obroń-ców prawa: radcę sprawiedliwości **Le Vi-seur** jako też rzeczników **Szuman** i **Klem-me** w miejscu. [414]

Berlin, 20 stycznia.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. ukonsolid. 4 105,75 p.	
dito dito 4 99,50 p.	
Oblig. dług. państwa 3 91 p.	
Prum. poz. państwa z 1855 3 132 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86,50 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 102 p.	
List. zast. pozn. (nowe) 4 94,40 p.	
dito dito szląskie 3 100 p.	
dito lit. A. 4 — p.	
dito nowe 4 — p.	
Zachodnio-pruskie 3 88,20 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
dito II serya 4 106 p.	
dito nowe 4 94,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
Listy rent. pozn. 4 96,60 p.	
dito pruskie 4 97,50 p.	
dito szląskie 4 96,60 p.	
Akoye bankowe.	
Bergsko-maroh. bank 4 79,10 p.	
Berliń. stowarz. bank 5 79 p.	
dito dito kasowe 4 272,10 p.	
Berliń. bank lombard 4 — p.	
Wrocław. bank dyskon. 4 88,50 p.	

Z polecenia właściciela wynajmuję do sprzedania z wolnej ręki i plus licitando po-łożone w powiecie poznańskim nad zwirowką z Poznania do Rogoźna, 1 1/2 mili od Poznania, 1/2 mili od Owińska odległej włościańskiej po-siadłości **Mienkowskiej Nr. 1**, do której należy podwórza i miejsce do budowy, ogo-ród, łąk i pól areał 153,84 morgów a której budynki zabezpieczone są na 2075 tal. w prowincjonalnym Towarzystwie ogniom w Poznaniu przeciw niebezpieczeństwu z ognia, termin na dzień (502)
4 lutego r. b.
po południu na godz. 4
w biurze mojem, Wilhelmowska ulica Nr. 8 tu w miej. na który chcę kupna mających zapraszam z tem nadmienieniem, że pomyślnie warunki kupna jako też wykaz podatku gran-towego i budowl. wraz z taką w biurze mojem wyłożone są do przejrzania i że mieszkający na posiadłości tej ceglarz p. Feske odebrał polecenie, aby każdemu chcąc kupna mają-cemu nieruchomości tę speejałnie pokazać.
Nieruchomość ta była w końcu własnością pana Aleksandra Golskiego.
Poznań, dnia 19 stycznia 1875.
Radzca sprawiedliwości.
Pilet.

W Administracji Dzien-nika Poznańskiego nabyć mo-żna za 15 sgr.
„Die polnische Fälscherbande“ und die russischen Staatsräthe und deren Agenten.
Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesammtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.
1874 Zurich.

Tom III i ostatni dzieła pod tytułem:
Historia powszechna konia
przez Maryana hrabiego Czapskiego
wyszedł z druku i kosztuje 7 marek 50 fenigów (czyli 2 tal. 15 sbr.). Stron-nie 263.
Pierwszy tom zawiera historią konia od najdawniejszych czasów, stron-nie 429. 8° m. (508)
Tom drugi historią konia cesarstwa rosyjskiego. Cena 13 tomów wynosi 12 tal. czyli 36 marek.
Księgarnia nakładowa zwraca u-wagę szanownej publiczności na oświad-czenia swoje co do atlasu rycin do dzieła należących a osobno się prze-dawać mającego, wydrukowane na o-statnich dwóch stronnicach okładki.
Księgarnia Żupańskiego.

Wrocław, 20 stycznia.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. ukonsolid. 4 105,75 p.	
dito dito 4 99,50 p.	
Oblig. dług. państwa 3 91 p.	
Prum. poz. państwa z 1855 3 132 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86,50 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 102 p.	
List. zast. pozn. (nowe) 4 94,40 p.	
dito dito szląskie 3 100 p.	
dito lit. A. 4 — p.	
dito nowe 4 — p.	
Zachodnio-pruskie 3 88,20 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
dito II serya 4 106 p.	
dito nowe 4 94,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
Listy rent. pozn. 4 96,60 p.	
dito pruskie 4 97,50 p.	
dito szląskie 4 96,60 p.	
Akoye bankowe.	
Bergsko-maroh. bank 4 79,10 p.	
Berliń. stowarz. bank 5 79 p.	
dito dito kasowe 4 272,10 p.	
Berliń. bank lombard 4 — p.	
Wrocław. bank dyskon. 4 88,50 p.	

Już wyszedł I. tom
Dzieł Wincentego Pola.
Pierwsze zupełne wydanie dzieł W. Pola wierszem i prozą wychodzi w 10 tomach, z których każdy liczy 30 arkuszy druku. Prócz znanych zawierać one będą **prace zupełnie nowe.**
Cena pojedynczego tomu w drodze przedpłaty tal. 2.
Przy odbiorze tomu lgo składa się przed-płata za tom ostatni.
Nakładem księgarni
F. H. Richtera we Lwowie.
Główny skład w Poznaniu u **J. K. Żupańskiego.** (480)

Walne Zebranie
odbędzie się
W KOŚCIANIE
w czwar. d. 28 stycznia r.b.
o godzinie 10 przed południem
na sali p. Gąsiorowskiego.
PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie Rady Nadzor-czej i Zarządu z całorocznych czynności za rok 1874, oraz potwierdzenie podziału zysku.
2. Sprawozdanie z rewizji ksiąg od założenia Towarzystwa aż do końca roku 1874 przez kontrolera sądowego.
3. Pokwitowanie Zarządu z pro-wadzenia ksiąg kasowych za rok 1874. (503)
4. Wnioski członków.
Towarzystwo pożyczkowo-zarob-kowe dla powiatu kościańskiego (Spółka zapisana.)
Ks. Bączkowski.

Świeże masło stołowe
u **S. Alexander**
(H. Kirsten.)
Skład fabryki towarów z **gumy i guta perki**, Hotel rzym-ski, poleca wszelkie artykuły dla **gorzelni** i maszyn parowych jako też **trzewiki**, płaszcze na deszcz etc. z najlepszego mate-ryału po ostatecznych cenach fabrycznych. (510)
ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez ręki (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo sku-teczny w skrofalicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmie-niu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rędyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botosznanach w aptece p. Schmetz.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girardeau de St. Grevais.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.	
Berlin, 20 stycznia.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. ukonsolid. 4 105,75 p.	
dito dito 4 99,50 p.	
Oblig. dług. państwa 3 91 p.	
Prum. poz. państwa z 1855 3 132 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86,50 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 102 p.	
List. zast. pozn. (nowe) 4 94,40 p.	
dito dito szląskie 3 100 p.	
dito lit. A. 4 — p.	
dito nowe 4 — p.	
Zachodnio-pruskie 3 88,20 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
dito II serya 4 106 p.	
dito nowe 4 94,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
Listy rent. pozn. 4 96,60 p.	
dito pruskie 4 97,50 p.	
dito szląskie 4 96,60 p.	
Akoye bankowe.	
Bergsko-maroh. bank 4 79,10 p.	
Berliń. stowarz. bank 5 79 p.	
dito dito kasowe 4 272,10 p.	
Berliń. bank lombard 4 — p.	
Wrocław. bank dyskon. 4 88,50 p.	

Na rzecz zakładu Elżbiety
w piątek dn. 22 bm.
o 6 godzinie wieczorem
na wielkiej sali Bazarowej
(496) będzie miał
odezyt
p. **Józef Kościelski**
„O stubramnych Te-bach, część I. Przecha-dzka po starożytnych Tebach.“
Króliki.
Z hodowli mojej francuskich **La-dins**, prawdziwe **Normandier**, polecam zdrowe i silne zwierzęta w wieku od 2—8 miesięcy po 2—4 tal. za parę. (391)
A. Mörsig, Krzyż.

HYDROCLYSE
nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku,
jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wy-godna w podróży. Cena dostępna. W Pa-ryżu u wynalazcy p. Naudin, rue de Jouy 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. (21)
NEWRALGE
wszelkie **cierpie-nia nerwowe**, każdą chwilę ustę-pującą po użyciu pigułek anti-newralgij-nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (9)

Świeże masło stołowe
u **S. Alexander**
(H. Kirsten.)
Skład fabryki towarów z **gumy i guta perki**, Hotel rzym-ski, poleca wszelkie artykuły dla **gorzelni** i maszyn parowych jako też **trzewiki**, płaszcze na deszcz etc. z najlepszego mate-ryału po ostatecznych cenach fabrycznych. (510)
ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez ręki (merkuryusza). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo sku-teczny w skrofalicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmie-niu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.
Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego. W Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Rędyka. We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. W Brodach w aptekach pp. Kullak i Franzos. W Rzeszowie w aptece p. Schaiter. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. W Botosznanach w aptece p. Schmetz.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u pana Girardeau de St. Grevais.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.	
Berlin, 20 stycznia.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. ukonsolid. 4 105,75 p.	
dito dito 4 99,50 p.	
Oblig. dług. państwa 3 91 p.	
Prum. poz. państwa z 1855 3 132 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86,50 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 102 p.	
List. zast. pozn. (nowe) 4 94,40 p.	
dito dito szląskie 3 100 p.	
dito lit. A. 4 — p.	
dito nowe 4 — p.	
Zachodnio-pruskie 3 88,20 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
dito II serya 4 106 p.	
dito nowe 4 94,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
Listy rent. pozn. 4 96,60 p.	
dito pruskie 4 97,50 p.	
dito szląskie 4 96,60 p.	
Akoye bankowe.	
Bergsko-maroh. bank 4 79,10 p.	
Berliń. stowarz. bank 5 79 p.	
dito dito kasowe 4 272,10 p.	
Berliń. bank lombard 4 — p.	
Wrocław. bank dyskon. 4 88,50 p.	

Z dniem dzisiejszym osiedli-łem się jako
[418]
dentysta
Mieszkam na Ś. Marcinie Nr. 4.
obok kościoła. Przyjmuję pacy-entów od 9—6.
Poznań d. 16. I. 75.
Kubliński.

Licytacya
na drzewo
budulcowe, po-rządkowe, opa-łowe i klepki bednarskie de-bowe
odbywać się będzie w dniach
1. 26 stycznia
2. 9 lutego
3. 23 lutego
4. 9 marca
5. 23 marca 1875
o godzinie 10 przed połud.
w Ruchocinie
p. Mielżyne w miejscowej karczmie. [509]
Zarząd leśny
Ruchocin.

Jeziorki pod Stęszewem,
dworzec Buk, mają
140 kóp trzciny
na sprzedaż. (513)
Pokój meblowany do wynajęcia na parterze, od frontu Mała Ryerska ulica Nr. 1a. (486)
Od Wielkonoce mam zamiar przysłać
kilka panienek
na **stancję**, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Ponieważ już dawniej tutaj miałam panią na stancyi a potem pensyją wyższą w Sremie, mam nadzieję, że i teraz zaufanie rodziców i opie-kunów uzyskać potrafię. [475]
Dowiedzieć się można u Wnój **Krzy-żanowskiej** Szewska ulica. Micha-łowska.

Antoni Werner
kował
w **Górcie p. Szamoty** (479)
doświadczony we wszystkich robotach przy gospodarstwie jako i maszynach, posiadający dobre świadectwa, szuka od 1 kwietnia r.b. umieszczenia.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.	
Berlin, 20 stycznia.	
Niemieckie papiery.	
Prusk. poz. ukonsolid. 4 105,75 p.	
dito dito 4 99,50 p.	
Oblig. dług. państwa 3 91 p.	
Prum. poz. państwa z 1855 3 132 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie 3 86,50 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 102 p.	
List. zast. pozn. (nowe) 4 94,40 p.	
dito dito szląskie 3 100 p.	
dito lit. A. 4 — p.	
dito nowe 4 — p.	
Zachodnio-pruskie 3 88,20 p.	
dito 4 95,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
dito II serya 4 106 p.	
dito nowe 4 94,50 p.	
dito 4 101,50 p.	
Listy rent. pozn. 4 96,60 p.	
dito pruskie 4 97,50 p.	
dito szląskie 4 96,60 p.	
Akoye bankowe.	
Bergsko-maroh. bank 4 79,10 p.	
Berliń. stowarz. bank 5 79 p.	
dito dito kasowe 4 272,10 p.	
Berliń. bank lombard 4 — p.	
Wrocław. bank dyskon. 4 88,50 p.	

Subjekt do handlu ko-
poszukuje miejs-
sze szczegóły poda **Eksp. d.**
Pozn. pod Nr. 468.

Agronom
niemiecki
w czynnej służbie będący
jacy lat 30, lat 16 przy-
katolik, poszukuje od 1-
rb. stanowiska lub też
rzawy, do której wys-
6000 tal. Łaskawe ofer-
W. P. 86 — Nr. 504 do
pedycy Dziennika.
Poszukuję od św. Jana r.
kucharza
kawaleria i kamerdynera
nia zaraz do M. Wesolowskiego
w ul. Nr. 70.

Ogrodnik z dobremi po-
zonaty bez rodziny poszukuje umie-
przy dużym i odpowiednim jego pacy-
dzie. O zgłoszenia uprasza do G.
kiewicza właściciela hotelu w G.
Rzadzca gospodar
kawaler, Polak, który przez dłuższe
modzielnie z pomyślnymi skutkami
poszukuje zaraz lub od św. Jana r.b.
dniego miejsca. Reflektujący zechcą
prześłać swe oferty—poście restan-
tacja sub **A. B.**

Rzadzca bardzo zdolne
Służby potrzebującego,
Raczej użyć Panowie,
Administracja powie —
pod **Nr. 505.**

Rzadzca gospodar
zonaty, w miejscu, z najlepszymi rek-
cyami, dla zmian okoliczności poszu-
dnia 1 lipca r.b. miejsca. Bliższej wi-
udzieli kupiec **F. Rakowski** w
n i k a c h .

Tymczasowe doniesienie
Wykonanie
wielkiej kanta-
Bolesława Dembińskiego

Pieśń
o ziemi nasz-
odbędzie się
w Bazarze
dnia 3 lutego roku bieżącego